Rok III. Niedziela, dnia 25 maja 1930. Nr. 40.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi dwa razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe

„Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy." (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18.
Przedpłata miesięczna . . . . . . 2.50 zł

Redakcja i Administracja:
PKO 181.190 PKO 181.190
Żywiec
ul. hr. Komorowskich Nr. 60.

CENY OGŁOSZEŃ:
w tekście red. m/m . . . . 60 gr
na I. stronie m/m . . . . 80 gr
(na stronicy 3-, wzgl. 6-łamowej)
Urzędowe 25% drożej. — Rabat wg. umowy.

CZTERY LATA.

Minęły cztery lata od chwili, gdy na ulicach Warszawy toczyła się trzydniowa krwawa walka bratobójcza. Za cenę kilkuset ofiar rozpoczął się od tego czasu nowy okres sposobu rządzenia Polską. Innemi słowy, minął okres czteroletnich rządów tych, którzy objęli je z hasłem uzdrowienia życia społecznego i politycznego w Polsce.

Dobrą rzeczą przeto będzie zrobić pokrótce bilans czteroletniego władania t. zw. sanacji naszym krajem.Na samym wstępie rozważań musimy stwierdzić, iż Polska stała się terenem najszkodliwszych i najdziwaczniejszych eksperymentów od czasu, kiedy wola Narodu została zastąpioną melagomanicznemi pomysłami belwederskiemi. A pomysły te nierzadko trzęsą Wschodem.

Zdanie sobie sprawy z dzisiejszej naszej „rzeczywistej rzeczywistości" jest tem bardziej pożądane, że przecież po okresie „nieprawości" miały nastąpić radykalne zmiany na lepsze. Jakże się w istocie przedstawia obrachunek rządów pomajowych? Zacznijmy od polityki zagranicznej. Czy może sukcesem sanacji jest wejście Polski do Rady Ligi Narodów? co tak swego czasu urbi et orbi otrąbywały płatne pismaki. Otóż powiedzmy, że nie! Boć przecie już przy podpisywaniu paktu locarneńskiego było postanowione, że Polska otrzyma miejsce półstałe w Radzie L. N. A Locarno było w r. 1925. — Sprawa litewska ani kroku naprzód nie posunęła się. Cezarowe „wojna lub pokój" nie zrobiły bynajmniej żadnego wrażenia. Owszem, Litwini coraz to bardziej przybierają pozę zaczepną.

Jak stoi prestige Polski zagranicą, to chyba może mówić ten fakt, że gdy w r. 1928 p. Zaleski, poruszywszy sprawę szkodliwej działalności Volksbundu na naszym Śląsku, na co nastąpiło huknięcie pięścią w stół zmarłego ministra Stresemanna, to nasz kierownik polityki zagranicznej, jak gdyby nic, połknął ślinkę, może gorzkawą nieco, ale w każdym bądź razie nie wyciągnął z tego żadnej konsekwencji. Lecz o co innego nam chodzi. Oto po owem historycznem posiedzeniu, przewodniczący Ligi zwrócił się do ministra Rzeszy... z przeproszeniem go za zbyt może ostre wystąpienie p. Zaleskiego! Tak. Musimy sobie również uzmysłowić, że znaczne ochłodzenie nastąpiło stosunków między Polską a Francją. Nie warto już o tem może wspominać, że na pogrzeb marsz. Focha, zwycięzcy największej wojny, jaką świat dotąd oglądał, Polskę zaprezentowało paru poruczników. Lecz nie do darowania jest to, że polski rząd z lekkiem sercem zgodził się na przedterminową ewakuację Nadrenji, nie uzyskując w zamian za to nic, coby nam dawało gwarancję bezpieczeństwa na zachodnich rubieżach Rzplitej. O umowie likwidacyjnej z 31-go października ub. r., w której zrzekamy się 200 tys. hektarów ziemi, warto jest nietylko tu wspomnieć, ale i wszystkich Polaków o szkodliwości powyższej umowy przekonać. Odpowiedź niemiecka (t. zn. podwyższenie ceł o 500 proc.) doskonale charakteryzuje krótkowzroczność naszą przy zawieraniu umowy handlowej polsko-niemieckiej w marcu b. r.

Jakże się jednak przedstawia sytuacja wewnątrz kraju? Coraz to więcej mamy bezrobotnych, urzędnik nie jest pewien o swoje jutro, z wojska zrobiło się a przynajmniej jest chęć zrobienia jakiegoś odłamu, niechętnie odnoszącego się do społeczeństwa cywilnego. W życiu społecznem starają się nam narzucić często sposobami brutalnemi kult czołobitności dla żywej jednostki. Karmi się naród lekturą, podającą sposoby na wyrobienie sobie woli. Sytuacja ekonomiczna, gorzej, niźli „źle" przedstawia się. Zato ciągłe wywiady ministrów to na wiosnę, to na lato, to na jesień każą spodziewać się poprawy gospodarczej. Poniewieranie czcią ludzi zasłużonych dla Polski, szarganie dobrego imienia tych, którzy mają odwagę wypowiadać się w trosce o los państwa, spoty kamy na porządku dziennym. Ogólnie przeszliśmy nad sytuacją wewnątrzną państwa, gdyż każdemu z nas jest ona wiadomą; zaznaczyć chyba wypada, że niepewność tego, co jutro przyniesie, pogarsza nasze groźne położenie w obecnej chwili.

Tak się w zarysach przedstawia bilans rządów kliki sanacyjnej. A zatem w imię czego dokonano zamachu stanu cztery lata temu? Dlaczego polała się krew bratnia w maju 1926 r. Gdzie jest rzeczywiste uzdrowienie stosunków w Polsce. Zanarchizowanie części społeczeństwa polskiego, zdeprawowanie obyczajów w Polsce, zróżniczkowanie obywateli nie pod względem ich zasług i wiedzy, lecz ustosunkowania się politycznego zadają kłam twierdzeniom nielicznym zresztą już dziś obrońcom sanacyjnych rządów. Samo życie przekreśla i przekreśli z pewnością system pomajowy, a Polska z blizu wyleczy się. Bo takie jest prawo Prawdy. Bylebyśmy ufali zdrowemu instynktowi i twórczym siłom społeczeństwa.

HENRYK SKIRMUNTT.

PROCES O NAPIS „PRECZ Z FAJDANEM".

GAŁÓWKA IMIENINOWA — TO SPRAWA PRYWATNA.

Na wokandzie sądu grodzkiego 9 okręgu w Warszawie znalazła się onegdaj sprawa trzech akademików: Stefana Suchowiaka, Gustawa Łazarewicza i Stefana Mądrzykowskiego, którym akt oskarżenia zarzuca, że

„w dniu 19 marca b. r. w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej **znieważyli osobę urzędową ministra spraw wojskowych marszałka Piłsudskiego** przez to, że na rozklejonych na murach domów plakatach, wzywających ludność do uczczenia imienin marszałka Piłsudskiego, **pisali czarną farbą wyrazy „precz z fajdanem" i „oo".** Przestępstwo to przewidziane jest w art. 532 p. 2 k. k. i na zasadzie art. art. 15 i 24 K. P. K. podlega właściwości sądu powiatowego w Warszawie."

Pierwsi dwaj oskarżeni nieco wcześniej, a w chwilę potem i trzeci zostali zatrzymani na ulicy przez posterunkowego 11 kom. pol. Bolesława Brzezińskiego. Wszyscy trzej byli zatrzymani w komisarjacie, następnie przekazani policji politycznej. W sprawie ich przeprowadzono dochodzenie prokuratorskie i wszystkich przesłuchiwano u sędziego śledczego. Do malowania na plakatach wspomnianych napisów **przyznali się.**

Obrońcy postawili wniosek o umorzenie sprawy z powodu braku cech przestępstwa. Obraza marsz. Piłsudskiego **jeżeli nastąpiła, to w każdym razie nie z tytułu ani w czasie pełnienia urzędowania. Imieniny p. Piłsudskiego są jego sprawą prywatną.**

Prokurator przeciwko wnioskowi obrony nie oponował. Sędzia Dulinicz postanowił, zgodnie z wnioskiem obrony, **sprawę umorzyć.**

Dlaczego socjaliści

BRONIĄ RZĄDÓW NIEMIECKICH W BIELSKIEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI?

Szowinistyczna prasa niemiecka podniosła niesłychany krzyk z powodu rozwiązania przez władze nadzorcze dotychczasowego niemieckiego Zarządu Bielskiej Kasy Oszczędności i zapewnienia ludności polskiej należnego jej wpływu w Zarządzie Kasy.

Nie dziwimy się Niemcom. Uważali oni Kasę od początku jej istnienia za swoją wyłączną domenę i czuli się w tej fortecy niemieckiej tak pewnymi siebie, że lekceważyli istniejące przepisy ustawowe, a swojem aroganckiem zachowaniem się wobec zarządzeń władz nadzorczych doprowadzili do tego, że musiano ustanowić dla Kasy na okres kilku tygodni Komisarza rządowego.

Dziwimy się jednak bardzo, że niemiecki Zarząd Kasy wzięli w obronę tutejsi socjaliści polscy i niemieccy. W organie socjalistów niemieckich „Volksstimme" umieszczono ostre ataki na polskie władze nadzorcze Kasy. Odnośny artykuł tego pisma o „dyktaturze" w Bielskiej Kasie oszcz. roi się od przekręceń, fałszów i inwektyw.

M. in. pisze „Volksstimme", że obecny Komisarz rządowy, p. Macura, w swojem sprawozdaniu z przeprowadzonej swego czasu lustracji Kasy miał postawić Bielską Kasę za wzór wszystkim innym Kasom oszczędności w Polsce.

Jesteśmy o rezultacie te jlustracji lepiej poinformowani i wiemy, że skończyła się ona nie udzieleniem pochwały, ale wytoczeniem dyscyplinarki kierownikowi Kasy, któremu też Dyrekcja na jednem z posiedzeń udzielić musiała ostrej nagany za aroganckie zachowanie się wobec lustratorów Kasy.

Nieprawdziwem jest również twierdzenie, że ze strony organu nadzorczego forytowano na stanowisko dyrektora Kasy kandydata, który nie ma potrzebnych kwalifikacyj. Przeciwnie, sam przewodniczący Dyrekcji p. Braunberg stwierdził, że kandydat Polaków ma zupełnie te same kwalifikacje co kandydat Niemców.

Pismo socjalistyczne oburza się, że do instytucji gospodarczej wprowadza się momenty nacjonalistyczne i polityczne, że to poderwać może zaufanie do tej instytucji i wzywa ludność, „bez różnicy narodowości" do energicznego protestu przeciw rzekomemu „pogwałceniu" autonomji Kasy.

Jest to cyniczne bałamucenie tej — na szczęście nielicznej — części publiczności, która czyta „Volksstimme" i jej redaktorom wierzy. W redakcji tego pisma wiedzą dobrze, że Kasa Bielska istnieje od lat 70, że zawsze powinna była mieć charakter wyłącznie gospodarczy, że jednak dotąd od 70 lat jej istnienia nie przyjęto do niej ani jednego urzędnika Polaka i że w konkursach na posady urzędników stawiano jako jeden z warunków uzyskania posady, że **„petent musi być narodowości niemieckiej"!**

Dlaczegóż więc socjalistyczni przewódcy nie protestowali wtedy przeciw wprowadzaniu polityki do instytucji gospodarczej? Dlaczego nie brali w obronę ludności polskiej, o której wiedzieli, że swojemi oszczędnościami popiera tą instytucję i przyczynia się do jej rozwoju? Więc to nie było polityką, kiedy Polaków wyraźnie w konkursach wykluczano od prawa do ubiegania się o posadę w Kasie i kiedy nawet posady woźnego Kasy nie mógł otrzymać robotnik polski?

Skąd ten nagły sentyment socjalistów dla niemieckich rządów Kasy? Czy to może spłata długu wdzięczności za to, że **Kasa hojnie wynagrodziła przewódcę tut. socjalistów, adwokata dra Gluecksmanna,** który był kuratorem wierzycieli Kasy w okresie waloryzacji wkładek, a za kilka konferencyj, listów i wyjazdów do Cieszyna policzył sobie aż 12.000 zł i tyle też otrzymał.

Kiedyż nareszcie robotnik nasz przetrze oczy i przestanie popierać tych, którzy w teorji głoszą szumne hasła o równouprawnieniu, a w praktyce bronią kapitalistów i szowinistów niemieckich?

O przyszłość Bielskiej Kasy Oszczędności jesteśmy spokojni. Nikt tam nie straci ani grosza ze swych oszczędności. Nikt też nie straci zaufania do tej Kasy wtedy, kiedy jej obecny personel urzędniczy, który jest niekompletny, uzupełniony zostanie przez urzędników Polaków. Najlepszym tego dowodem jest, że pomimo ogromnej agitacji niemieckiej i socjalistycznej ludność **polska** nietylko wkładek oszczędnościowych z tej instytucji nie zabiera, ale złożyła tam w pierwszych dniach maja 200.00 zł, t. j. tyle, ile za rządów niemieckich w Kasie złożono przez cały miesiąc kwiecień. Czyni to zresztą ludność polska w dobrze zrozumianym interesie własnym, bo wie, że wkładkom jej nic nie grozi, uzyska od nich 7.5—8.5 proc. i wie także, że odtąd jej potrzeby kredytowe znajdą większe zrozumienie, niż wtedy, kiedy Kasą rządzili wyłącznie Niemcy, którzy popierali przedewszystkiem „swoich". Wie wreszcie ludność polska, że Bielska Kasa oszczędności posiada znaczny majątek w nieruchomościach i wierzytelnościach, który znacznie przewyższa stan wkładek oszczędnościowych i że poza tym majątkiem Kasy ręczy również miasto Bielsko całym swoim majątkiem za wszelkie wkłady oszczędnościowe i ich oprocentowanie.

Na co płacimy podatki.

JAK GOSPODAROWANO GROSZEM PODATKOWYM.

Sprawozdanie komisji budżetowej z prac nad kredytami dodatkowemi na rok 1927-28 jest wielkim aktem oskarżenia całego systemu pomajowego. Zostało ono już rozesłane posłom jako druk sejmowy Nr. 861 i brzmi następująco:

ZACIŚNIĘCIE ŚRUBY PODATKOWEJ.

1. Komisja w swej większości rozważywszy przedłożony jej budżet dodatkowy na rok 1927-28 w całokształcie i w szczegółach, doszła do przekonania, że wzrost dochodów państwowych, którym się odznaczył ten okres budżetowy, zawdzięczać należy w dużej mierze wzmożonej akcji egzekucyjnej, związanej ze ściąganiem podatków bezpośrednich, a więc silniejszemu zaciśnięciu śruby podatkowej. Dowodzi tego fakt, że w tym samym okresie ministerstwo Skarbu zaangażowało setki nowych egzekutorów, pokrywając ich pobory z kredytów pozabudżetowych. Dowodzi tego również wzrost odsetek zwłoki kar, należności egzekucyjnych od podatków pośrednich o przeszło 100 proc. w porównaniu z poprzednim rokiem budżetowym.

LEKKOMYŚLNOŚĆ I ZŁA WOLA.

2. Kredyty dodatkowe były w szeregu wypadków otwierane lekkomyślnie i bez planu. W niejednym wypadku ich wcale nie realizowano, w innych wypadkach kwoty, wyznaczone w uchwalonym przez ciała ustawodawcze budżecie, okazały się aż nadto wystarczające dla spełnienia zadań, dotyczącym paragrafem i pozycją związanych, w licznych wreszcie wypadkach kredyty otwierane przekraczały o niemałe sumy wydatki rzeczywiście poczynione, co w zamknięciach rachunkowych zatajono, aby — jak to zaznacza Najwyższa Izba Kontroli — zmniejszyć znacznie cyfrę, podaną tamże jako niewyczerpane kredyty i w ten sposób ukryć fakt otwierania kredytów pozabudżetowych bez realnej potrzeby. Jednym z drastycznych przykładów owej bezpodstawności w przekraczaniu budżetu jest otwarty na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 14 stycznia 1928 r. kredyt pozabudżetowy w kwocie 1,806.673 zł na zakup 100.000 kocy dla żołnierzy. Z przeprowadzonej jednak kontroli okazało się, że za tę sumę ani jednego koca nie kupiono, lecz zużyto tę kwotę na nagłe potrzeby dla żołnierzy, uchwaloną na co innego, a mianowicie, na zakup sprzętu kwaterunkowego, na sanitarjat, na wydatki biurowe i na wydatki uboczne przy wyżywieniu (872.685 złotych). Zaznaczyć przy tem należy, — o ile chodzi o tę ostatnią pozycję — że pomimo to, otwarto osobno kredyt na wydatki uboczne przy wyżywieniu w sumie 571.747 złotych, których legalizacji rząd w swojem obecnem przedłożeniu się domaga.

NIEUSPRAWIEDLIWIONE PRZEKROCZENIA BUDŻETOWE.

3. Rozważając poczynione przez ówczesny rząd wydatki pozabudżetowe, komisja doszła do przekonania, że dokonano w okresie budżetowym 1927-28 przekroczeń budżetowych, nieusprawiedliwionych ani zobowiązaniami prawnemi państwa, ani koniecznym wzrostem wydatków na płace i kredyty szacunkowe, zasadniczo przyjęte w ustawie skarbowej, na sumę łączną niemniej jak 230 miljonów złotych. Sumę tę należało obrócić nie na wydatki, które nieraz były zbytkowne, albo też szkodliwe, lecz na obniżenie podatku obrotowego, podwyższenie minimum dochodów potrzebnych dla egzystencji i wolnego od podatku dochodu, na zasilenie spółdzielni kredytowych dla miast i wsi, na budowę szkół, na ożywienie ruchu budowlanego i t. d.

GDZIE SIĘ PODZIAŁO 8 MILJONÓW?

4. W przedłożonym budżecie dodatkowym figuruje pozabudżetowy kredyt na fundusz dyspozycyjny prezydjum Rady Ministrów w kwocie 8 miljonów oraz na fundusz dyspozycyjny ministra Spraw Zagranicznych w kwocie 2,938.275 złotych.

O ile chodzi o pierwszy, rząd ani jednem słowem nie uzasadnił tak olbrzymiego przerostu wydatków, **które wedle jego twierdzeń nie podlegały żadnej... kontroli.** W budżecie wyznaczono na ten cel tylko kwotę 200.000 złotych. Referent zwrócił się do p. Bartla, który w roku 1927-28 był wicepremjerem z zapytaniem, czy uważa za stosowne udzielić w tej sprawie wyjaśnień. Pan Bartel odpowiedział, że kwotę 8 miljonów Prezydjum Rady Ministrów otrzymało i że kwotę tę następnie wypłacono ówczesnemu ministrowi Spraw Wewnętrznych generałowi Składkowskiemu, który odbiór pokwitował.

ŻAKOWSKIE WYKRĘTY.

Po tem wyjaśnieniu zwrócił się referent do ministra Spraw Wew. Józewskiego z zapytaniem, czy otrzymana przez generała Składkowskiego kwota 8 miljonów złotych jest uwidoczniona w wpływach ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz czy ona figuruje tam jako fundusz dyspozycyjny tegoż ministerstwa. Pan minister Józewski zastrzegł sobie udzielenie odpowiedzi w drodze telefonicznej w dniu następnym między godziną 11 a 12.

W tymże czasie referent zgłosił się telefonicznie do p. ministra i swoje zgłoszenie **powtarzał kilkakrotnie** w różnych odstępach czasu aż do godziny 3 i pół. Sekretarjat stale odpowiadał, że p. minister odbywa konferencję. O godzinie 3 i pół oświadczono referentowi, żeby się zgłosił następnego dnia o godzinie 10 rano. Referent do tej wskazówki się zastosował i dwukrotnie się zgłaszał **i znów mu odpowiedziano, że p. minister odbywa konferencję. Do tej też chwili p. minister nie uważał za stosowne udzielić referentowi ani ustnie, ani pisemnie wyjaśnień.**

PAŃSTWO PŁACIŁO „KIEŁBASĘ WYBORCZĄ" BEBE.

A gdy ponadto powszechnie znaną wersję, a zresztą przez nikogo nie zaprzeczoną powtórzono w prasie, rzeczą jasną jest, że omawiana kwota 8 miljonów z pieniędzy podatkowych wypłaconą została na koszta wyborcze obozu politycznego, którego jednym z czołowych kandydatów był b. minister Skarbu Czechowicz, przez to skreślenie tego 8 miljonowego kredytu i wydatku okazuje się najzupełniej uzasadnione.

Wręcz odmiennie przedstawia się kredyt dodatkowy na fundusz dyspozycyjny ministra Spraw Zagranicznych. Ministerstwo to przedłożyło referentowi wszystkie dokumenty, kwity i wykazy najdrobniejszych wydatków ze wszystkiemi danemi, jakie do każdego wydatku są przywiązane. Na tej podstawie referent był w tem położeniu, że zgodnie ze swojem sumieniem uznać musiał te wydatki za poczynione w interesie nie jakiegokolwiek obozu poiltycznego, lecz w interesie całego państwa. Wydatki te jednak nie były tej natury, iżby nie można było przedłożyć je do uchwalenia izbom ustawodawczym jeszcze w czasie trwania okresu budżetowego 1927-28, jak to zresztą w podobnych wypadkach przedtem czynili ministrowie Spraw Zagranicznych.

SEJM WOBEC FAKTÓW DOKONANYCH.

5. Znajdując się w przymusowem położeniu i stojąc wobec faktów dokonanych, Sejm zniewolony jest zatwierdzić budżet kredytów dodatkowych, gdyż w razie przeciwnym z powodu zbyt wielkiej luki wytworzyłby się chaos w gospodarce skarbowej państwa. Niemniej jednak niektóre nielegalnie otwarte kredyty i dokonane przeniesienia w budżecie musiałyby być skreślone, względnie unieważnione z powodu zbyt jaskrawej ich natury i z powodu zbyt drastycznego naruszenia ustawy."

W dalszym ciągu druku sejmowego nr. 861 znajduje się wykaz poprawek, ujętych przez sejmową komisję budżetową do rządowego projektu ustawy o kredytach dodatkowych na rok 1927-28. W wykazie tym znajdują się takie pozycje, jak np. wydatek na uruchomienie Gazety Poznańskiej i Pomorskiej.

SEJM STWIERDZA BEZPODSTAWNOŚĆ I NIELEGALNOŚĆ PRZEKROCZEŃ

Druk kończy się następującemi rezolucjami: „Sejm stwierdza, że rząd w okresie budżetowym 1927-28 dokonał przekroczeń budżetowych bez podstaw ustawowych, nie usprawiedliwionych, ani zobowiązaniami prawnemi państwa i koniecznym wzrostem wydatków na płace i kredyty szacunkowe, zasadniczo przyjęte w ustawie skarbowej, łącznie na sumę 230 miljonów. Sejm, stojąc wobec faktów już dokonanych, nie odmówi legalizacji tych przekroczeń, stwierdza jednak, że rząd postąpił nielegalnie, przyczem dopuścił się nadmiernego powiększenia budżetu państwa.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Zwołanie Sejmu śląskiego.** P. Prezydent podpisał zarządzenie o zwołaniu sesji sejmu śląskiego na wtorek, dnia 27. b. m. Tego dnia nastąpi ukonstytuowanie się sejmu.

— **Walne Zgromadzenie Polskiej Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji** odbędzie się w niedzielę, dnia 25. b. m. o godz. 9 w sali gimnastycznej przy szkole wydziałowej im. A. Osuchowskiego w Czeskim Cieszynie.

— **Bezrobotnych na Śląsku Cieszyńskim** mamy obecnie 3800, z czego pobiera zasiłki 2000.

— **Urlop burmistrza m. Cieszyna.** Burmistrz miasta Cieszyna dr. Wład. Michejda udał się w dniu 16 b. m. na sześciotygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępuje go pierwszy wiceburmistrz p. Gabrisch.

— **Wpisy do gimnazjum mat.-przyrodniczego w Cieszynie.** Wpisy do kl. I. oraz zgłoszenia do egzaminów wstępnych do klas wyższych przyjmują się już w maju i czerwcu, począwszy od soboty, 24 maja w środy i soboty od godz. 10—11 w kancelarji gimnazjalnej na pl. ks. Londzina. — Rodzice lub opiekunowie, zgłaszający uczniów do kl. I, wpłacają wpisowe w kwocie 3 zł, zgłaszający do klas wyższych uiszczają taksę egzaminacyjną w kwocie 10 zł oraz przedkładają metrykę i świadectwo szczepienia ospy. Świadectwo szkolne przedłożą w dzień egzaminu 30 czerwca. — Informacyj o postępach uczniów udzielają pp. profesorowie w zakładzie o każdej porze przed południem do 31 maja b. r.

— **Pan Niżankowski nie... agitował.** Na publiczne zapytanie w sprawie „działalności" przedwyborczej p. referendarza Niżankowskiego, otrzymaliśmy od pana starosty dr. Dudy poniższą odpowiedź:

W związku z notatką p. t. „Sejm swoje a referendarz Niżankowski swoje", zamieszczoną w numerze z dnia 18. V. 1930 — proszę po myśli par. 19 ustawy prasowej z dnia 17. XII. 1862 r. o umieszczenie w najbliższym numerze następującego sprostowania:

„Wiadomość podana w przytoczonej notatce jakoby „pan referendarz Niżankowski wyjeżdżał na wiece przedwyborcze z ramienia bebechów" jest zupełnie nieprawdziwa. Stwierdzam natomiast, że **p. referendarz Niżankowski nie wziął udziału w żadnym wiecu przedwyborczym ani też na żadnym takim wiecu nie przemawiał. Przemawiał natomiast p. Niżankowski w okresie przedwyborczym czterokrotnie, a to na uroczystościach ku czci Marszałka Piłsudskiego** w Jaworzu i Strumieniu oraz na uroczystościach w dniu Święta Państwowego 3 Maja w Jaworzu i Jasienicy na zaproszenie miejscowych Komitetów uroczystościowych. W żadnym ze swych przemówień nie wspomniał referendarz Niżankowski **ani słowem o wyborach do Sejmu Śląskiego."**

— **Jeszcze jeden komisarz w Bielsku.** Bawiła w Bielsku komisja z Min. Pracy i Okręg. Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie, przeprowadzając trzydniową rewizję w Pow. Kasie Chorych. Wyniki rewizji trzymane są w tajemnicy. Sprawa nominacji komisarza z jednoczesnem rozwiązaniem Zarządu jest przesądzoną. Obecnie pertraktuje się z kandydatami na komisarza. Jest ich pono sporo.

— **„Konsolidacja" w przemyśle bielsko-bialskim. — Podstawą — ograniczenie produkcji o 40 proc.** Przemysłowcy Białej i Bielska zawarli specjalną konwencję, z której zrobiono w kilku pismach wielkie wydarzenie w dziejach uzdrowienia i rozwoju przemysłu polskiego. Być może, że umowa ta rzeczywiście przyczyni się do zmniejszenia liczby upadłości wśród fabrykantów Białej i Bielska. Narazie jest to jednak tylko zapowiedź planowego ograniczenia produkcji dotychczasowej i to aż o 40 proc., jako warunek podstawy dla przeprowadzenia ostrych restrykcyj w stosunku do odbiorców.

Umowa konwencyjna ogranicza więc przyjmowanie weksli przez przemysłowców do 6 miesięcznych, z doliczeniem 2 proc. miesięcznie za kredyt ponad 3 miesiące i ograniczeniem „sconta" (ustępstwa) do 2 proc. miesięcznie za pokrycie gotówkowe.

Oczywiście zarządzenia te dotkliwie odczują odbiorcy i dlatego konwencja przewiduje ograniczenie produkcji o 40 proc. Oznacza to wycofanie się przemysłu z „finansowania konsumcji", które w dużej mierze przyczyniło się do nadprodukcji i obecnego kryzysu. W obecnym jednak momencie, kiedy handel znajduje się w bardzo ciężkiem położeniu, te restrykcje kredytowe zaostrzają jeszcze bardziej ten kryzys.

— **Zmiana władz Elektrowni Bielsko-Bialskiej.** Dotychczasowa Austrjacka Spółka Akcyjna Elektrowni w Bielsku została zrekonstruowana na Spółkę Akcyjną Elektrowni Bielsko-Bialskiej, która przejęła wszystkie agendy od dotychczasowej organizacji.

Odpowiedzialnym kierownikiem Elektrowni został zamianowany i przez władze zatwierdzony inż. Jerzy Blay, któremu też Rada Zarządzająca udzieliła prokury, mianując jednocześnie dyrektorem przedsiębiorstwa łącznie z dotychczasowym prokurentem i dyr. inż. F. Woelnerem. Prezesem Rady Zarządzającej został wybrany dr. Bernard Langrod, adwokat z Krakowa. Wiceprezesem zaś Rady wybrano radcę budownictwa inż. Ernesta Eggera. Komitet wykonawczy stanowią pp. dr. Langrod, dyr. Egger i dr. Robinsohn. Jeśli chodzi o osobę nowego dyrektora Elektrowni p. inż. J. Blay, to jest to były długoletni współpracownik Okręgowej Elektrowni w Zagłębiu Dąbrowskiem i jeden z najwybitniejszych znawców zagadnień elektrotechnicznych w Polsce. Pan inż. Blay znany był na terenie Zagłębia również jako czynny działacz całego szeregu organizacyj społecznych.

Polonja bielska z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości zmiany, zaszłe w Elektrowni i sądzi, że pod kierownictwem inż. Blay polszczenie tej instytucji będzie się szybko posuwało naprzód. Tego ma prawo społeczeństwo nietylko się spodziewać, ale i domagać.

— **„Moralność pani Dulskiej" w Białej.** W niedzielę, 25. b. m. w sali „Domu Katolickiego" w Białej odegrana zostanie sztuka p. t. „Moralność Pani Dulskiej", tragikomedja w 3 aktach, G. Zapolskiej. Czysty dochód z przedstawienia przeznacza się na wdowy i sieroty po niższych funkcjonarjuszach państwowych.

— **Rozwój Stronnictwa Narodowego.** W ubiegłą niedzielę odbyły się zebrania członków i sympatyków Stron. Narodowego w Bestwinie i Komorowicach. Na zebraniach tych, po przemówieniach red. Zajączka, zostały zorganizowane Koła Stronnictwa Narodowego.

— **Pomoc dla bezrobotnych w Żywieckiem.** Starostwo w Żywcu rozdzieliło pomiędzy bezrobotnych, nie otrzymujących ustawowych zapomóg, kwotę 10.000 zł.

— **Przedłużanie się zatargu w Węgierskiej Górce.** Zatarg w odlewni żelaza w Węgierskiej Górce trwa w dalszym ciągu, t. j. już sześć tygodni. Przeszło 600 robotników od przeszło czterech tygodni cierpi biedę z powodu nierozważnych posunięć demagogów socjalistycznych. Onegdaj przewidywany był powrót 300 robotników do pracy z powodu niezadowolenia z taktyki przywódców, którzy spokojnie patrzą na nędzę ogółu i przewlekają zatarg w nieskończoność. Demagogja socjalistyczna jednak uniemożliwiła powrót do pracy tym, którzy chcą wreszcie położyć kres zatargowi. Władze muszą energicznie zająć się tą sprawą. — Nie wolno im patrzeć spokojnie na pozostawienie 600 robotników do dyspozycji kilku terorystów-pepesowskich. Nadmienić wypada, że w roku ubiegłym ci sami robotnicy strejkowali 9 tygodni, uzyskując 6 proc. podwyżkę, jaką im przyznano jeszcze przed wywołaniem strejku.

— **Raz, dwa, trzy i... szwagier.** Słynnym na całą Polskę stał się starosta radomski p. Maćkowski, który skonfiskował po raz drugi artykuł miejscowego „Słowa", zatytułowany „Inspektor szkolny w Opoczyńskiem wymusza łapówki", artykuł, którego konfiskatę sąd uchylił. Powszechne zainteresowanie budziło pytanie, czy redakcja „Słowa" radomsko-kieleckiego wydrukuje artykuł po raz trzeci i co w takim wypadku uczyni p. starosta Maćkowski. Otóż artykuł inkryminowany ukazał się w Nr. 52 „Słowa" i numer ten konfiskacie nie uległ.

Artykuł wymierzony jest przeciw p. Leonowi Błasińskiemu, inspektorowi szkolnemu w powiecie opoczyńskim i zarzuca mu, iż wymusza na nauczycielstwie rozmaite datki i libacje za popieranie poszczególnych osób przy obsadzaniu posad i przy wyborze kandydatów na wyższe studja. Społeczeństwo miejscowe wniosło do kuratorjum krakowskiego skargę, przeprowadzono wstępne śledztwo, które ustaliło winę p. Błasińskiego, ale

Wydawca: „Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze“ w Cieszynie. — Za Redakcję i Wydawn. odpowiada: red. Józef Biegański, Cieszyn. — Druk. „Dziedzictwa“ w Cieszynie.